Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

21. LIPCA 1922.

NR. 162. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Korfanty czeka!

Nacz. Państwa musi podpisać nominacye lub ustąpić.

P. Wojciech Korfanty czuł dzisiaj zapewne szczerą litość nad Naczelnikiem Państwa Piłsudskim, gdy ten się tłumaczył, dlaczego nie podpisze nominacyi gabinetu. Bo zaiste nigdy jeszcze tak smutnej i upokarzającej roli nie odgrywał Piłsudski, jak dzisiaj, gdy z całą świadomością chciał uniemożliwić, a mamy nadzieję — tylko na kilkadziesiąt godzin odroczył — powstanie w Polsce silnego rządu narodowego. Miał Piłsudski w tym momencie przed sobą człowieka, na którego cały kraj spogląda z dumą i zaufaniem, którego wyjazdowi do Belwederu towarzyszyło rozpaczliwe, nienawistne wycie wszystkich wrogów silnej Polski, zewnętrznych i wewnętrznych, widział koło Korfantego gabinet ludzi doświadczonych i mądrych, spostrzegał za nim większość Sejmu, entuzyazm kraju, nadzieję wszystkich naszych przyjaciół zagranicą... To wszystko Piłsudski widział i — nie podpisał nominacyi, nie dopełnił obowiązku, który powinien być jego dumą, radością i zaszczytem.

Nacz. Państwa odmową swą wywoła szaloną radość wszystkich wrogów Polski. Przeczytamy jutro — i ogłosimy — tryumfalne artykuły hakatystów i na majufesowa nutę nastrojone hymny syonistów, zagrzmi entuzyazmem socyalistyczna międzynarodówka pp. Perlów i Diamandów. Warto żyć trzy i pół milionom żydów w Polsce, w której Naczelnik nie podpisuje nominacyi premiera, zaprotestowanego przez pp. Grünbauma i Thona! Zawiódł strajk robotników w Warszawie, nie udało się przy pomocy całej perfidyi i kłamstw p. Estreichera pozyskać Klubu Pracy Konstytucyjnej dla obozu żydowsko-rewolucyjnego, jednak niech mniejszość sejmowa nie traci nadziei. P. Naczelnik Państwa bowiem nie podpisze nominacyi...

I jakież to były argumenty Piłsudskiego? P. Korfanty miał na tyle delikatności, że z nimi nie polemizował... Jeszcze 28 czerwca b. r. tensam Piłsudski podpisał nominacyę gabinetu p. Śliwińskiego, który był także rządem jednej połowy Sejmu i to mniejszej połowy... A dziś nie chce podpisać rządu opartego na większości! (Prawda: w tej większości niema ani p. Liebermanna, ani Grünbauma). Gdzież tu logika? Rząd p. Śliwińskiego został uchwalony tak samo przez Komisyę Gł., jak rząd p. Korfantego — pierwszy na wniosek Belwederu, a drugi po zrzeczeniu się przez Piłsudskiego inicyatywy — Komisya Główna? Ależ ta Komisya uchwalona została przez Sejm już 16-go czerwca a Nacz. Państwa nie uznał tego przez cały miesiąc za powód jużto do odmowy nominacyi rządu, jużto do wniesienia swej dymisyi... Dopiero teraz, dopiero gdy Korfanty został premierem, dopiero dzisiaj Piłsudski wyciąga swe śmieszne, nieszczere i naciągane argumenty, by utracić rząd nie złożony ze swoich manekinów! Oto smutna prawda!

Jakaż jest strona prawna faktu? Nacz. Państwa jako „wykonawca uchwał sejmowych“ musi — jest przysięgą na konstytucyę zobowiązany do podpisania dekretów nominacyjnych. Gdyby tego nie zrobił, popełniłby przestępstwo, naruszyłby Konstytucyę! Może uchylić się od tego obowiązku jedynie przez równoczesną rezygnacyę ze swego urzędu. I Piłsudski istotnie w liście do Marszałka z 14 b. m. zapowiedział swą dymisyę. Gdy atoli dzisiaj Korfanty zjawił się w Belwederze, to Piłsudski i odmówił podpisu i nie wniósł dymisyi! Zdumiewająca konsekwencya honorowego doktora praw! P. Korfanty zapytał, kiedy p. Piłsudski myśli ustąpić! Nacz. Państwa odpowiedział, że musi się najpierw postarać o... następcę i dopiero potem wyprowadzi się z Belwederu! Czyż p. Piłsudski nie wie, że istnieje gotowe i prawnie przewidziane kolegium, które go natychmiast zastąpi? Sądzimy, że Piłsudski zna prawo i że raczył z p. Korfantym tylko żartować. Ale są to niewesołe żarty, gdy kraj czeka niecierpliwie na koniec przesilenia.

Na usprawiedliwienie Piłsudskiego trzeba podnieść, że został brzydko oszukany przez p. Witosa. Chytry piastowiec zapowiedział mu, że K. P. K. dziś we środę, z rozwiniętymi sztandarmi przejdzie na stronę Belwederu i lewicy. Piłsudski uwierzył i sądząc, że p. Korfanty stracił już poparcie K. P. K., a zatem i większości Sejmu, odmówił wniesienia swej dymisyi, a p. Korfantego odesłał do jego mocodawców. Ale większość sejmowa wcale nie odebrała mandatu p. Korfantemu. P. Korfanty nie zrezygnował ze swej misyi! Kłamstwo p. Witosa zdemaskowano. Piłsudski wie teraz, że nie może liczyć na wycofanie listy ministrów... Korfanty czeka...

Prawo musi być przestrzegane! Piłsudski musi dziś przesłać Korfantemu dekrety nominacyjne albo Marszałkowi własną dymisyę.

Korfanty na to czeka i kraj cały czeka!

Ten którego się boją

żydzi, Niemcy i socyaliści.

Wojciech Korfanty przyszedł na świat przed 50 laty w wiosce górnośląskiej Siemianowicach koło Huty Laury, — a to jako syn górnika. Jak ojciec w trudzie codziennym kilofem bił w ziemię, aby zdobyć dla rodziny warunki egzystencji, tak syn w żmudzie i trudzie przebijał się przez życie i walczył, aby zdobyć dla Śląska lepszą przyszłość.

Jako uczeń gimnazjalny zakładał kółka samokształceniowe, jako akademik na uniwersytecie wrocławskim skupiał koło siebie młodzież śląską i organizował ją do pracy nad odrodzeniem narodowem Górnego Śląska.

Aresztowany przez władze niemieckie za pracę narodową i wydalony za nią z uniwersytetu, Korfanty wespół z Kowalczykiem założyli w Katowicach dziennik „Górnoślązak“, który propagował zjedoczenie Śląska z resztą Polski.

Gorące słowa tak znakomitego, jak Korfanty mówcy, znajdowały zawsze w duszach robotnika i rolnika śląskiego żywy odźwięk. Rosła tedy popularność Korfantego na Śląsku, wzmagał się jego wpływ na masy i potężniał ruch narodowy.

Znalazł on swój wyraz w wyborze Korfantego na posła do sejmu pruskiego w r. 1902. Korfanty wystąpił jako kandydat narodowy polski — pierwszy raz w dziejach Śląska — i po zaciętej walce mandat zdobył. Rychło wszedł także do parlamentu rzeszy niemieckiej.

Wkrótce stał się Korfanty biczem bożym na hakatę. Ilekroć na wokandzie zjawiała się jakakolwiek sprawa brutalnej przemocy niemieckiej, Koło polskie berlińskie delegowało Korfantego, który odważnie, bez osłonek demaskował fałsz, obłudę, perfidję prusactwa i niemczyzny.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego dnia 17 stycznia 1917 r., wkrótce po ogłoszeniu „aktu 5 listopada“, Korfanty oświadczył publicznie, iż „naród polski, mimo przeszkód, stawianych mu wskutek utraty jego bytu państwowego, nie przestał się poczuwać jako jednolite, niepodzielne ciało narodowe“.

On też jedyny, obok dzisiejszego marszałka Trąmpczyńskiego, miał odwagę upomnić się o los robotnika polskiego, wspominając „o uprowadzeniu robotników z kraju i ich smutnym losie na obczyźnie, o hermetycznem odcięciu Królestwa Polskiego od krajów neutralnych przy sprowadzaniu żywności i tym podobnych zarządzeniach“.

A wreszcie, kiedy padły słowa Wilsona o samostanowieniu narodów o sobie, Korfanty żądał stosowania tej zasady względem Polaków. Gdy zadrgał pod uderzeniem Focha front niemiecki, Wł. Seyda i Korfanty z trybuny berlińskiej domagali się — niepodległości i zjednoczenia Polski.

Po rewolucji listopadowej w Niemczech wszedł w skład komisarjatu Rady Naczelnej w Poznaniu, który, podniecony przyjazdem Paderewskiego, wyrzucił Niemców.

Zdolność jego organizacyjna, szybkość orjentacyi, niezwykła odwaga i wielka rozwaga polityczna — zabłysły w całej pełni dopiero w kampanji plebiscytowej na Gór. Śląsku. Kto był raz w „Lomnitzu“ w Bytomiu, kto zapoznał się z warunkami tamtejszej pracy, ten widział, ile inicjatywy, pracy i odwagi wnosił Korfanty.

A gdy po plebiscytowem zwycięstwie dnia 20 marca pod wpływem Lloyd George'a chciano Polsce dać tylko Pszczynę i Rybnik, Korfanty dnia 3 maja 1921 r., ogłosił się dyktatorem na Śląsku i podniósł sztandar walki i wezwał do powstania, aby ocalić Śląsk dla Polski.

Takim jest ten Korfanty, którego nienawidzą i którego się panicznie obawiają wszyscy wrogowie Polski. Takim jest Korfanty, którego nominacji nie chce podpisać Piłsudski!

ODBIÓR 42 PAROWOZÓW Z ROSYI.

Moskwa. P. A. T. Wczoraj wróciła z Piotrogrodu delegacya obu stron mięszanej Komisyi reewakuacyjnej w Moskwie, dokąd wyjeżdżała po odbiór parowozów zakwalifikowanych do reewakuacyi. Odebrano 42 parowozy, z których 21 należy do b. kolei fabrycznej łódzkiej. Część parowozów starej konstrukcyi, których okres pracy minął, zakwalifikowano wprawdzie jako łom, posiadający jednak miedziane paleniska. Pozostałe parowozy po skompletowaniu odjętych części zakwalifikowano jako parowozy nadające się do pracy. **Będą one pierwszymi transportami odesłane do kraju.**

Piłsudski nie podpisał nominacyi gabinetu.

Warszawa. (Środa, Telef. wł.) W ciągu środy nastąpił przewidywany konflikt.

P. Korfanty po utworzeniu wieczorem we wtorek listy rządu, na mocy uchwały Komisyi Głównej, uwiadomił kancelaryę cywilną, że pragnie się Naczelnikowi Państwa przedstawić. O 12-tej w południe udał się do Belwederu.

Na wstępie zaznaczył, że rola jego w przesileniu obecnem polegała zawsze na dążeniu do kompromisu; to dążenie jednak nie zdejmowało z niego obowiązku, **wynikającego z instytucyi prawnej, jaką była uchwała Komisyi Głównej, polecająca mu tworzenie nowego rządu.** W wykonaniu właśnie tej to uchwały **przedstawia do podpisania listę nowego rządu.**

W odpowiedzi Naczelnik Państwa powołał się na swe oświadczenie — złożone w poprzedniej rozmowie z Korfantym i w liście do Marszałka Sejmu z dnia 14 b. m. — iż jest przeciwny obecnemu sposobowi tworzenia rządu, niezależnie od kwestyi osoby premiera i jeszcze raz oświadcza, **że w takim stanie rzeczy odmawia dalszej współpracy. Zarazem radzi (!) Korfantemu, ażeby zwrócił się do swych mandataryuszy (!).**

Na to odrzekł Korfanty, że **spełnia postanowienia prawne małej konstytucyi i uchwał sejmowych w sprawie powoływania rządu i że zgodnie z temi uchwałami tworzy nowy rząd,** będący nowym aktem prawnym. Zaznacza przytem, że jego **mocodawcą prawnym jest Komisya Główna i wobec jej uchwały przedstawia do podpisania listę utworzonego rządu.**

Naczelnik Państwa ponownie odpowiedział na to, aby Korfanty zwrócił się do swych mocodawców **i że sam z tego stanu rzeczy wyciągnie konsekwencye, zapowiedziane w ostatniej rozmowie z Korfantym i w liście do Marszałka Sejmu.**

Na zapytanie Korfantego, kiedy Naczelnik Państwa zamierza wykonać zapowiedź ustąpienia z urzędu, czy zaraz, czy nieco później — Naczelnik Państwa **odpowiedział, że w takiej sprawie jest jeszcze do załatwienia wiele rzeczy, m. in. musi znaleźć swego zastępcę (?).** Daje to wnosić, że Naczelnik Państwa nie myśli o natychmiastowej dymisyi. (Opowiadanie o staraniach o następcę są chyba kpinami. Red.).

Korfanty oświadczył, **że o nowej sytuacyi politycznej zda sprawę większości sejmowej, następnie pozostawił Naczelnikowi Państwa pismo, zawierające listę nowego rządu, przedstawioną do podpisania i opuścił Belweder.**

P. Car ze świstkiem papieru.

Z Belwederu udał się Korfanty od Marszałka Trąmpczyńskiego, z którym odbył dłuższą konferencyę, poczem zawiadomił stronnictwa większości o decyzyi Naczelnika Państwa i przebiegu swej z nim rozmowy.

O godz. 1-szej przybył do Marszałka Sejmu szef kancelaryi cywilnej Nacz. Państwa, p. Car, i wręczył mu następujący komunikat tejże kancelaryi:

„Dziś dn. 19 b. m. o g. 12 w południe zgłosił się na audyencyę do p. Nacz. Państwa poseł Korfanty i przedłożył p. Nacz. państwa listę od siebie proponowanego gabinetu. P. Naczelnik Państwa powołał się na list swój do p. Marszałka Sejmu z dnia 14 b. m., w którym to liście p. Nacz. Państwa oświadczył, że w pracy p. Korfantego nad utworzeniem gabinetu udziału brać nie będzie i zapowiedział swą dymisyę. Z dalszą procedurą p. Nacz. Państwa skierował p. Korfantego do jego mandataryuszy“.

Albo podpisać albo ustąpić.

Komunikat ten, napisany na maszynie, wyglądał jak świstek papieru; notatka nie była ani podpisana (!), ani zaopatrzona jakąkolwiek pieczęcią (!). Marszałek zwrócił na to uwagę p. Carowi, poczem wywiązała się z nim krótka dyskusya, której treści, niestety, nie możemy podać.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że Marszałek, jak i wszystkie czynniki w państwie, reprezentujące wykładniki prawa, mogły tylko wydać tę opinię, że Naczelnik Państwa w myśl **małej konstytucyi jest „najwyższym wykonawcą Sejmu Ustawodawczego“ i jako taki jest obowiązany w myśl uchwał Komisyi Głównej podpisać nominacyę rządu Korfantego,** tem bardziej, że poprzednio oświadczył urzędowo, **że zrzekł się przysługującego mu prawa inicyatywy w desygnowaniu kandydata na premiera.** Nacz. Państwa w myśl uchwały sejmowej z dnia 16 czerwca, powziętej zresztą na skutek postawionego przezeń zapytania pod adresem Sejmu, **obowiązany jest podpisać nominacyę rządu, ewentualnie zgłosić swoją dymisyę.**

Jednak Marszałek dotychczas (środa wieczór) **nie ma wiadomości o wniesieniu dymisyi przez Naczelnika Państwa, przeto oczekuje podpisania listy gabinetu, zgodnie z obowiązującym stanem prawnym.**

Większość sejmowa twardo za Korfantym.

KŁAMSTWO P. WITOSA O RZEKOMEJ ZDRADZIE K. P. K.

Warszawa (czwartek z rana po północy, tel. wł.). W ciągu środowego wieczoru w sytuacyi politycznej nie zaszły żadne zmiany.

Około 5 popoł. rozeszły się pogłoski, lansowane przez sfery lewicowe, jakoby Naczelnik Państwa zgłosił swą dymisyę. Z rozmaitych stron dopytywano się, czy Marszałek otrzymał w tej sprawie jakiekolwiek pismo, **tymczasem Marszałek poza znanym komunikatem p. Cara niczego nie otrzymał.** — Stąd wyniosło się wrażenie, **że lewica rozsiewa te pogłoski, chcąc wybadać sytuacyę i jednocześnie zachwiać stanowisko Zjednoczenia Miesz. i Klubu Pracy Konst. i oderwać je od większości.**

W tym względzie charakterystyczną jest wielce konferencya **p. Witosa z Naczelnikiem Państwa,** odbyta jeszcze we wtorek o 9 wieczorem, która miała bardzo ważne znaczenie dla wypadków środowych. A mianowicie Witos konferował we wtorek popołudniu z niektórymi posłami z Klubu Pr. Konst., a następnie **zaręczał Naczelnika Państwa, że K. P. K. cofnie się z zajmowanego stanowiska.** Naczelnik Państwa zbyt pohopnie dał wiarę tym zapewnieniom i skutkiem tego, sądząc, że ma za sobą **tę większość, t. j. lewicę z K. P. K., odmówił podpisania nominacyi gabinetu Korfantego.**

Tymczasem zapewnienia Witosa okazały się bezpodstawne, gdyż K. P. K. w środę wziął udział w obradach stronnictw większości. Obrady te odbyły się znowu poza Sejmem na mieście; **ustalono tam dalszą taktykę postępowania i stwierdzono jednomyślność i solidarność bloku centrowo-prawicowego.**

Należy podkreślić ową działalność niesłychanie agresywną, z jaką stronnictwa lewicowo-Belwederskie **atakowały K. P. K.** podszeptując mu najrozmaitsze plany i insynuując konieczność odstępstwa. **Podobnie wobec społeczeństwa** postępują dzienniki stojące na usługach Belwederu, (w Krakowie szczególniej zakłamany organ p. Estreichera — Red.), ale kończy się to tylko na piach desideriach Belwederu.

We środę w południe i wieczorem odbył blok lewicowy dwa posiedzenia, na których omawiano sprawy wynikłe ze zmiany sytuacyi, jednakowoż nie doszło do żadnych uchwał.

Manifestacye za rządem narodowym,

W środę wieczorem z ramienia Chrześć.-Demokracyi, Związku ludowego i Nar.-chrześć. Stronnictwa lud. odbyło się 18 wieców, przy **bardzo licznym udziale uczestników; miały one charakter imponujący.**

Nie jest wykluczone, że **nastrój miasta dał swój wyraz w manifestacyach na cześć Korfantego. Z różnych stron kraju nadchodzą wieści o podobnych zebraniach,** nadchodzą adresy stowarzyszeń i instytucyj społecznych, wyrażających zadość, z powodu utworzenia przezeń rządu: Z Górnego Śląska z Katowic nadeszła **depesza, donosząca, iż zrzeszenie 15 tysięcy robotników wyraża hołd Korfantemu i radość z powodu utworzenia przezeń gabinetu.** Jednocześnie wszelkie usiłowania, zwracające się przeciw niemu, piętnuje jako antypaństwowe. Depeszę tę wysłano tuż przed odmówieniem przez Naczelnika Państwa nominacyi dla gabinetu.

Piłsudski zaprzysiągł konstytucyę.

MUSI JEJ DOTRZYMAĆ.

Warszawa. (A. W.). „Rzeczpospolita“ donosi, iż marszałek Sejmu w rozmowie z p. Carem, jak twierdzą w kołach poselskich, zwrócił uwagę na to, że wedle **„Małej Konstytucyi“, Naczelnik Państwa jest wykonawcą uchwał Sejmu,** a ponieważ komisya główna wyraźnie dała sprawę tworzenia rządu ustanowionym organom Sejmu, Naczelnik Państwa nie może odmówić wykonania uchwał. Wobec tego zaś, że marszałek Sejmu nie ma wiadomości o wniesieniu dymisyi przez Naczelnika Państwa, **oczekuje podpisania listy rządu zgodnie z obowiązującym stanem prawnym.**

Wykrycie składów bibuły komunistycznej

Warszawa. (Telef. wł). Służba bezpieczeństwa wykryła w Warszawie **centralne składy bibuły komunistycznej. Znaleziono 7 pudów tych druków,** jakoteż świeże numery „Sztandaru Komunistycznego“, „Czerwonego Sztandaru“. „Komunisty“ i t. d.

REEWAKUACJA FABRYKI CZUDNERA.

Moskwa. PAT. Jutro wyjeżdżają delegaci obydwu stron mięszanej komisyi reewakuacyjnej w Moskwie do Mozyrza dla odbioru i wysłania do Polski wywiezionej przez władze sowieckie z Mikaszewicz w roku 1920 **fabryki fornirów Czudnera.** Fabryka została wywieziona już po zawieszeniu broni w momencie cofania się wojsk sowieckich. **Dzisiaj została podpisana umowa** przez posłów obu stron co do **reewakuacji fabryki do Polski.** Prace nad przejęciem oraz załadowaniem fabryki potrwają około dwóch tygodni.

SCHWYTANIE GŁÓWNEJ KWATERY SZPIEGÓW BOLSZEWICKICH.

Warszawa. (Tel. wł., środa). W Nieświeżu, w województwie Nowogrodzkiem schwytano główną kwaterę szpiegów bolszewickich, którzy pod płaszczykiem handlu skórami prowadzili wywiady na rzecz sowietów.

W sprawie odszkodowań niemieckich.

Londyn. P. A. T. „Times“ podaje: **Kryzys reparacyjny zaostrzył się. Zdaje się, iż Lloyd George wypowie się przeciwko zrzeczeniu się przez Anglię sum, jakie Francya jest jej winna.** Postanowienie to ma obowiązywać aż do czasu, gdy Francya zmieni swoje zapatrywanie w kwestyi odszkodowań. Komisya reparacyjna — mówi dalej „Times“ — ma obecnie w swojem łonie dwie partye, stojące przeciw sobie. Angielska jest za moratoryum, gdy tymczasem francuska życzy sobie ustalenia faktu, iż Niemcy nie chcą wypełnić zobowiązań, z czego, jej zdaniem, należy wyciągnąć konsekwencye.

Londyn. (A. W). Polityczny referent „Timesa“ donosi, że wczoraj miała się odbyć konferencja gabinetu angielskiego, na której omawiano sprawę moratorjum dla Niemiec. Spodziewają się obmyśleć plan, któryby dla aljantów był możliwy do przyjęcia, a równocześnie gospodarkę europejską oparł na silnych podstawach.

O WSPÓŁPRACĘ FRANCYI Z NIEMCAMI.

Bordeaux. P. A. T. Polradio. Z Berlina donoszą, iż przewodniczący rady nadzorczej Banku państwowego Rzeszy Witting oświadczył we wywiadzie, iż sprawa przyszłych stosunków finansowych i przemysłowych między Francyą a Niemcami jest jedną z najważniejszych kwestyi dla przyszłości Europy. **Żadne z obydwu państw nie może się obyć bez drugiego.** Wobec tego Witting zaleca ustalenie wspólności interesów, zaznaczając, iż jego zdaniem odszkodowania za zniszczenia wojenne możliwe są do osiągnięcia, przedewszystkiem w drodze eksploatacyi nowych źródeł bogactwa przy współpracy wszystkich narodów Europy.

Zamieranie konferencyi haskiej.

Litwinow żąda jeszcze jednego wspólnego posiedzenia.

Haga. PAT. Na skutek przyjętej wczoraj decyzji, zebrała się w dniu dzisiejszym na posiedzenie Komisja dla spraw własności prywatnej w celu wysłuchania oświadczenia delegacji rosyjskiej. Po godzinnem daremnem oczekiwaniu na delegację rosyjską **otrzymano zawiadomienie, że nie przybędzie ona na posiedzenie.**

Litwinow wysłał równocześnie pismo do przewodniczącego konferencji wyjaśniając, że ponieważ żądania strony rosyjskiej dotyczą wszystkich podkomisji łącznie, nie zaś którejkolwiek z nich odrębnie i ponieważ stosowana dotychczas metoda pracy w podkomisjach zdaniem deegacji rosyjskiej nie może doprowadzić do pożądanego celu, **wobec tego delegacja rosyjska proponuje odbycie plenarnego posiedzenia konferencji, celem wypracowania podstaw porozumienia się co do porządku dziennego obrad.**

Po odczytaniu powyższego pisma Litwinowa delegat angielski oświadczył, że niepowodzenie konferencji jest wynikiem bynajmniej nie metody pracy w podkomisji, lecz nieprzedstawienia ze strony rosyjskiej propozycji, któreby były możliwe do przyjęcia. Delegat francuski przyłączył się do tej opinji, podkreślając, pozatem brak uprzejmości delegacji rosyjskiej w stosunku do podkomisji dla spraw własności prywatnej, co ujawniło się w nieprzybyciu jej na posiedzenie podkomisji.

Po dyskusji powzięto jednomyślnie decyzję zwołania w godzinach popołudniowych plenarnego posiedzenia komisji nierosyjskiej, na którem powzięta będzie odpowiednia decyzja.

Z dnia politycznego.

Czerwona armja P. P. S.

Dzięki proklamowanym na wtorek przez P. P. S. demonstracjom przeciwko gabinetowi Korfantego dowiedzieliśmy się, że **partja ta posiada własną milicję.** Stwierdził to oficjalnie „Robotnik", który zamieścił wezwanie p. t.: „Baczność milicja P. P. S."... Ciekawiśmy bardzo, coby powiedziały władze, gdyby i inne partje poczęły tworzyć swoje własne milicje. Wszak niedawno przeprowadzono w Poznaniu urzędowe dochodzenia na skutek donosu socjalistów, że tam (po wybrykach bolszewickich) koła narodowe uformowały jakąś straż bezpieczeństwa, co zresztą okazało się tylko plotką.

Widocznie socjalistom w Polsce wszystko wolno. Tworzą oni jakby państwo w państwie. To też, pomimo, iż znajdują się w znacznej mniejszości, ufni w swoje wysokie wpływy, chcą narzucić swą wolę większości. Mają już swych „krasnoarmiejców", którzy, jak konstatuje prasa warszawska, podczas wtorkowych demonstracji odgrażali się, że zdemolują dzienniki narodowe. A może marzą już o „czerezwyczajkach"?

Gwałty litewskie.

Ustępliwość władz polskich wobec Litwy rozzuchwala coraz bardziej rząd kowieński. Każdy dzień przynosi wiadomości o bestjalskich gwałtach, jakich dopuszczają się regularne wojska litewskie na ludności polskiej w pasie neutralnym. Jak donosi Aj. Wschod. dn. 12 bm. oddział wojsk litewskich wkroczył do wsi Bojany, położonej w okolicy Szyrwint, w pasie neutralnym. Ludność wsi broniła się zawzięcie, przyczem raniono sołtysa wsi. Po długiej walce Litwini opanowali wieś, poczem pobito w okrutny sposób mieszkańców wsi Wejtkunów, których następnie odesłano do Szyrwint. Wieś jest doszczętnie zrabowana.

Tego dnia do wsi Wieś, w pasie neutralnym przybył oddział regularnych wojsk litewskich w sile 400 ludzi, **z karabinami maszynowemi i artylerją.** Oddział ten, według słów żołnierzy litewskich, przybył w celu „zrobienia porządku z Polakami" i zajęcia pasa neutralnego.

W nocy z 16 na 17 bm. oddział litewski, złożony z partyzantów oraz regularnych żołnierzy otoczył zaścianek Podworajce w pasie neutralnym. Litwini **zamordowali** w okrutny sposób właściciela zaścianka Czerniewskiego oraz syna jego Sylwestra, b. chorążego wojsk polskich. Żona Czerniewskiego zginęła bez wieści. Litwini pastwili się w ohydny sposób nad trupami. Po dokonaniu morderstwa, Litwini **ograbili doszczętnie zaścianek** i odchodząc, **podpalili** zabudowania. Tejże nocy ostrzeliwano z karabinów maszynowych okoliczne wsie. Sterroryzowana ludność uciekła do Trok.

W ostatnich dniach wojska litewskie popełniły cały szereg napadów na pas neutralny, przyczem dopuściły się bestyalskich gwałtów i morderstw. I tak ze wsi Kejmirny porwali dwóch b. żołnierzy polskich Lelisa i Tomaszuna i zawlekli ich poza placówki litewskie. Naoczny świadek mieszkający już po stronie litewskiej, zeznał, że chłopakom tym zbitym do utraty przytomności wydarto oczy, a wkońcu rozstrzelano ich.

Te niesłychane bestjalstwa, jakich dopuszczają się Litwini w pasie neutralnym, powinny wyprowadzić wreszcie rząd polski z dotychczasowej bierności. Jeśli regularne wojska litewskie gwałcą pas neutralny, aby dopuszczać się tam ohydnych zbrodni, to wojska polskie mają tam chyba prawo wkroczyć dla koniecznej obrony ludności, wydanej na łup zdziczałych żołdaków litewskich.

O katolicyzm nowoczesny.

II. Czujny na każde odchylenie od katolickiej nauki teolog miałby zapewne dużo do notowania, przy czytaniu art. prof. Zdziechowskiego „Kościół a inteligencja" pomieszczonego w publikacji „O naprawę Rzeczypospolitej". Nie mamy jednak takich zamiarów. Chodzi nam tylko o skonstatowanie pewnego typu katolicyzmu nowoczesnego, jaki ustala prof. Zdz. Rozważając bowiem możliwość podjęcia przez Kościół akcji szerokiej nad umoralnieniem społeczeństwa i wynikającą stąd konieczność oddziałania na inteligencję, widzi pewne w tym względzie trudności wynikające z obecnej organizacji Kościoła. Dadzą się one sprowadzić do dwóch.

Pierwsza to „biurokratyczny, **„klerykalny autorytaryzm"**, jak powiada autor. Zapewne nie bardzo do dyskusji zachęcający wstęp, mimo to jednak gotowi jesteśmy i ten nowotwór pojęciowy rozważyć. A rozumie pod nim prof. Zdz. pewną supremację, jaką w rzeczach wiary sprawuje Stolica apostolska, którą osądza jako zbyt daleko idącą. Co więcej jest zdania, że taka, jaką jest, jest wynikiem powolnego rozwoju w kierunku centralistycznym. A jednak nie zaprzeczy chyba i prof. Zdz., że jeśli Głowa Kościoła ma być rzeczywiście głową, to jej i funkcje głowy muszą być przyznane. taki stan rzeczy wcale nie jest wynikiem ewolucji, ale zastosowaniem tradycji, jaka wieje ze słów Chrystusa nad jeziorem Genezaret i we wieczerniku do Piotra wyrzeczonych. Dla umysłu nie pozostającego pod wpływem uprzedzeń jest to rzecz tak jasna, jak nią jest np. dla Foerstera, którego prof. Zdz. zna i cytuje, a który w swojem dziele „Autorytet i wolność" skutecznie udowadnia potrzebę autorytetu religijnego dla dzisiejszego zwłaszcza człowieka, tak bardzo dotkniętego wybujałym indywidualizmem. Jeżeli tego rodzaju inteligencja, jak znakomitego kard. Neumana, jak Brunetiero, jak Battifola, i takie umysły jak Pasteura, Secchiego, czy Weissmanna, mimo całego „klerykalnego autorytaryzmu" czuły się w Kościele nie zgorzej, owszem pod tchnieniem jego wpływu tworzyły swoje wielkie dzieła, to — trzeba przyznać — ów autorytaryzm kościelny może zagrażać pewnym tylko umysłowym organizacjom, pewnym jednostkom, a nie klasie całej inteligencji.

Powtóre, zarzuca prof. Zdz. Kościołowi dzisiejszemu, że jego dogmatyka popadła w racjonalizm. „W teologji wzięła górę dążność do ścisłości logicznej i wynikający stąd dogmatyzm racjonalistyczny stłumił, zamroził pierwiastki uczuciowe". Wyłoniła się „oficjalna scholastyczna teologja, która dumnie ignoruje pierwiastek uczucia w religji, wiarę podaje jako akt rozumu i siłą dowodów rozumowych ujarzmić chce rozum ludzki, dochodzi w końcu do swego bezprawia". jak się wyrażał Włodz. Sołowiew, jakiem jest „kojarzenie idei zbawienia z dogmatyzmem kościelnym". Przytoczyliśmy z rozmysłem prawie cały ustęp dowodzący owego racjonalizmu nauki katolickiej. Nie trudno skonstatować, że właściwie inkryminowana katolicyzmowi wada racjonalizmem nie jest. Jeżeli bowiem pod tą nazwą zechcemy rozumieć rzecz właściwą, to jest wiarę we wszechmoc rozumu i wynikające stąd odrzucenie każdego argumentu nie odwołującego się do rozumu, to — musi przyznać i prof. Zdz. — katolicyzm nie tylko go nie uprawia, ale nawet nie znosi. Bo nawet i „dążność do ścisłości logicznej" jeszcze racjonalizmem nie jest! Tem trudniej byłoby prof. Zdz. udowodnić, że teologja katol. stłumiła „pierwiastki uczuciowe", i że „ignoruje" pierwiastek uczucia'.

Owszem ktoś inny mógłby przeciwny postawić zarzut, że teologja zbyt często do uczucia apeluje. Jest to ostatecznie kwestja zapatrywań. W omawianej naprz. publikacyi spotykam nazwisko uczonego, który z morza zapomnienia próbuje wydobyć filozofję Hoene-Wrońskiego i oczarowany nią przepowiada jej triumf w najbliższej przyszłości. A cóż ona reprezentuje, jeśli nie ostateczny racjonalizm w postaci t. zw. filozofji absolutu. — Na przeciwnym znów biegunie stoją t. zw. moderniści, którzy oparci o zasadę agnostycyzmu w kwestjach wiary, akcentują uczucie. I z jednej i z drugiej strony Kościół jest atakowany; z jednej za to, że daje w swojej nauce przewagę rozumowi, z drugiej zaś, że się opiera na uczuciu.

Ma jednak do pewnego stopnia słuszność prof. Zdz., gdy **nauczaniu religji w szkole** stawia zarzut powyższy. Do pewnego stopnia tylko, bo choćby się nawet dotychczasowe podręczniki do nauki religji i dotychczasowe plany nim obarczyło, pozostanie prawdą, że książka — to jeszcze nie całe nauczanie, zwłaszcza religji. Ale mimo to faktem jest, że naszych planów dotychczasowych wiało [illegible] upośledzenie uczuciowej strony duszy ludzkiej kosztem rozumu. Ten jednak brak został prawie że usunięty przez nowe plany świeżo wydane dla szkół powszechnych i średnich.

Tyle mamy do powiedzenia odnośnie do zarzutów prof. Zdz. Jakim byłby jego typ katolicyzmu nowoczesnego, da się z jego artykułu wywnioskować; musiałby zostawić swobodę dociekania **w prawdy wiary**, swobodę niczem nie skrępowaną, nie obowiązaną do żadnego sprawdzania wobec spuścizny Chrystusowej i powtóre musiałby sprawę wiary uznać za sprawę wyłączną uczucia. powiedzmy instynktu, jak chce modernizm francuski. Czy jednak byłby to jeszcze chrystjanizm, czy taki typ religji odpowiadałby temu światu myśli, jaki rozsnuty jest w Ewangelji, — wolno nam wątpić!

Dlatego mimo chęci podzielamy pessymizm prof. Zdz. Kościół katol. nie może pójść tam, gdzie go chce Szan. Profesor widzieć. Być może pójściem za jego wskazaniami zdołałby pozyskać pewną, znikomą tylko cząstkę inteligencji, aleby stracił inną, dotąd mu wierną, większą od tamtej, a — i to jest rzeczą główną — jego akcja musiałaby stracić swoje chrześcijańskie piękno solidnego dzieła. Tymczasem jednak od wewnątrz Kościoła, od jego centrum, od zbiorowiska wierzących wychodzi już i u nas coraz wzmagający się ruch, by w zgodzie z nim i z jego organizacją pomagać ludziom do skutecznej przemiany w kierunku moralnym. Nie zamykamy oczu na wady i braki w jego dotychczasowej działalności, ale sądzimy, że „naprawa" musi się odbywać powoli ostrożnie i że już teraz, nie czekając na jej ukończenie, można i należy przystąpić do działania.

Dlatego kończymy jedynie odpowiedniemi tutaj słowy ks. Urbana (Przegl. powsz. nr. 463, str. 87): „Ci przedstawiciele naszej inteligencji, którzy we wzmożeniu życia religijnego widzą punkt wyjścia do naprawy Rzeczypospolitej, niech się zbliżą do Kościoła takiego, jakim on jest obecnie i niech mu ułatwią usunięcie braków i spełnienie jego względem narodu zadań". „Chwila zrozumienia tej prawdy będzie chwilą, kiedy się walnie posunie naprzód sprawa „naprawy" w życiu publicznem naszego narodu".

J. P.

Przed rocznicą 6. sierpnia.

(Dokumenty do historyi Legionów i N. K. N.)

„D. 5 września przybył do Kielc gen. Baczyński, naczelny komendant Legionu, w towarzystwie kilku wyższych oficerów i naczelnika departamentu wojskowego Sikorskiego. Po mszy polowej do zgromadzonych strzelców przemówił podpułk. Sikorski, wzywając ich imieniem N. K. N. do złożenia przysięgi, a zakończył słowami: „Przysięgnijcie, walczcie i zwyciężcie". Następnie szeregi powtórzyły za kap. Zagórskim następującą rotę przysięgi:

„W obliczu Boga wszechmogącego przysięgamy uroczyście, że Jego Apostolskiej Mości, naszemu Monarsze i Panu, Franciszkowi Józefowi I., z Bożej łaski Cesarzowi Austryi, Królowi Czech, Królowi Apostolskiemu Węgier, wierność i posłuszeństwo zachowamy".

Po przysiędze i odczytaniu artykułów wojennych nastąpiła defilada oddziałów. Pułkownik Piłsudski poprowadził batalion 1-szy, poczem stanął obok gen. Baczyńskiego".

„Do dowódcy Legionu gen. Baczyńskiego.

Wiedeń, Burg, 7 września 1914 r. J. C. Mość N. Pan dziękuje najserdeczniej Panu i żołnierzom 1 pułku Legionu za manifestacyę przywiązania, złożoną z okazyi wczorajszego zaprzysiężenia na wierność i raczył najmiłościwiej wyrazić swoje najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia, by Legion okrył się sławą i działał skutecznie. Z najwyższego polecenia gen. br. Paar".

Echa.

P. Adam Grzymała Siedlecki, znany krytyk literacki, napisał — jak wiadomo — lekką komedyę p. t. „Sublokatorka", która uzyskała dość duży sukces w Teatrze „Rozmaitości" w Warszawie. Zestawiając tę swawolną komedyjkę z wysokim, idealistycznym poziomem krytyk literackich p. Siedleckiego ułożył A. Nowaczyński następujący meander:

„Dał o teoryi tragedyi dwa tomy
Grube. W nich każe wracać do koturna;
Innych teoryę potraktował zgburna,
A naszą twórczość rozbił na atomy.
Pisze sam. Grają. Idziem więc na to my.
Ot. farsa gruba, niechlujna, obskurna".

(Ze „Skamandra" nr. 20—21).

Iskierki.

Anarchia i demokracya.

W sprawie obecnego przesilenia wydały odezwę Związki zawodowe urzędników. Odezwę tę naturalnie zredagowano niezmiernie ostrożnie. Niema w niej mowy ani o rządzie większości, ani o dyktatorskich uroszczeniach niemiecko-żydowsko-socjalistycznej mniejszości. Są tam tylko takie rozumne zdania:

„Wszelkim zakusom, któreby w skutkach doprowadzić musiały do anarchii, nieobliczalnym i egoistycznym, winniśmy się przeciwstawić najenergiczniej.

„Koledzy! Obywatele! Do ujednostajnienia opinii świata pracującego wzywamy was przedewszystkiem. Do zdecydowania się na śmiałą i bezwzględną obronę Demokracyi".

I rzecz zdumiewająca! Odezwę tę przedrukowały z tryumfem organy lewicowych monarchistów! Jest to obelga dla urzędników, bo ci nie są przecie tłumem analfabetów, których sprytni demagodzy mogą straszyć — niby dzieci kominiarzem — Korfantym, jako uosobieniem czarnej jak smoła reakcyi, która myśli o zaprowadzeniu „pańszczyzny i niewoli" (ipsissima verba warszawskiej odezwy socyalistycznej!). Urzędnicy są chyba na tyle inteligentni, że wiedzą, skąd zagraża anarchia, a kto walczy w obronie konstytucyi i zasad ustroju demokratyczno-konstytucyjnego... Jeśli zredagowali swą odezwę tak ostrożnie, to właśnie jest najlepszym dowodem, że żyjemy w dobie pogwałcenia konstytucyi i demokracyi. Gdyby nie strach wobec terroru urzędnicy powiedzieliby z pewnością otwarcie: Musimy przeciwstawić się anarchii—strajkom, ulicznym awanturom, wymierzonym przeciw woli większości narodu, uosobionej w najdemokratyczniejszym Sejmie. Musimy bronić demokracyi — praw Sejmu i jego większości przed zakusami autokratyzmu i dyktatury socyalistycznej...

W każdym razie wobec śmiesznych tryumfów prasy lewicowej związki urzędników powinny zdobyć się na odwagę i odeprzeć insynuacyę, że nie rozumieją znaczenia wyrazów „anarchia" i „demokracya"...

Chm.

Do obrony Konstytucyi.

Zebranie chrześc.-demokratyczne w Krakowie.

Ostatnie wypadki w Warszawie wołają do ludności polskiej niepokojącą wymową. Koalicya socyalistyczno-niemiecko-żydowska w swem dążeniu do opanowania rządów w Polsce i skrępowania jej swobodnego rozwoju, zużywszy wszelkie możliwe środki presyi, gróźb i nawet strajku politycznego, stanęła na granicy, za którą jest już tylko otwarte, cyniczne bezprawie: jawne naruszenie konstytucyi! Obecnie toczy ona rozpaczliwą walkę, by rząd Korfantego, powołany przez większość sejmową, odepchnąć od władzy, a na jego miejsce zainstalować znowu gabinet bezwolnych i nieudolnych pionków belwederskich, na których zgodzą się pp. Grünbaum, Daszyński, Hasbach, Thon i Diamand. Polską mają rządzić znowu agenci międzynarodówek: żydowskiej i socyalistycznej, w Polsce niema miejsca na rząd z woli narodu, na rząd Korfantego, wielkiego powiększyciela Polski!

Konstytucya z 20 lutego 1919 **nakazuje Naczelnikowi Państwa wykonywać uchwały Sejmu!...** Przy tworzeniu zaś rządu Sejm reprezentowany jest przez Komisyę Główną. I gdy Komisya Gł. przypadkową większością, głosami 17 żydów i Niemców, powołała 28 czerwca b. r. do steru gabinet Śliwińskiego, wówczas Nacz. Państwa nie spierał się i nie wyrażał wątpliwości — podpisał natychmiast, późną nocą, nominacye ministrów — na których Thon i Diamand dali przedtem swą zgodę, podpisał ją, choć wiadomem było, że w Sejmie nie znajdą oni większości! A dzisiaj, gdy 219 głosami przeciw 206 Komisya Gł. desygnowała Korfantego na premiera i gdy Korfanty powołał do gabinetu znakomitych fachowców, cieszących się zaufaniem całego kraju, to **Nacz. Państwa odmawia nominacyi ministrom!** I to dlatego, że nie mają oni szczęścia cieszyć się zaufaniem żydów, Niemców i międzynarodowców socyalistycznych!

Czy **społeczeństwo polskie zniesie spokojnie ten niesłychany zamach na jego wolność i honor? Czy nie zaprotestuje przeciw upokarzającemu stanowi, wystawiającemu nas na śmiech Europy?...**

— W piątek odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, I. p., zebranie krakowskich członków Chrześc. Demokracyi i jej sympatyków dla omówienia wydarzeń warszawskich. Wzywamy wszystkich członków Stronnictwa Ch. D. do udziału w zebraniu. Początek o godz. 7 i pół. Referaty wygłoszą pp. Matyasik i Mianowski.

KRONIKA.

KOBIETY I MĘŻCZYŹNI W POLSCE.

Ludność Polski ogółem wynosi 25,372.447, w tem jest 12,094.891 mężczyzn, oraz 13,277.556 kobiet. Na 100 mężczyzn przeciętnie w Polsce przypada 110 kobiet. Liczba stosunkowa kobiet, przypadających na 100 mężczyzn, spada ze 110 na 107. W Warszawie na 931.176 mieszkańców przypada 422.243 mężczyzn i 508.933 kobiet, czyli na każdych 100 mężczyzn w Warszawie przypada 121 kobiet. Największa równowaga pomiędzy liczbą mężczyzn a liczbą kobiet zachodzi w województwach poleskiem i wołyńskiem, gdzie na 100 mężczyzn przypada 106 kobiet. Poza Warszawą największe odchylenie wykazuje województwo poznańskie, gdzie na 100 mężczyzn przypada 114 kobiet.

Kraków, 20 lipca.

ZEPSUTE LINIE TELEGRAFICZNE. Komunikat ministerstwa poczt i telegrafów podaje, że burze, trwające od dn. 15 bm. uczyniły spustoszenia na trasach telegraficznych i telefonicznych, pozbawiając stolicę komunikacyi telegraficznej i telefonicznej z prawie wszystkiemi większemi miastami i z zagranicą. Na trasach w kierunku Lwowa, Krakowa, Równa, Baranowicz, Wilna, zostały słupy telegraficzne na większych przestrzeniach poobalane, a druty poplątane. Zarządzono natychmiastową naprawę.

PODWYŻSZENIE PŁAC LEKARZY OKR. W MAŁOPOLSCE. Lekarze okr. w Małop. pobierali dotychczas płace w wymiarach przedwoj. śmiesznie niskich. Tymcz. Wydział Samorządowy, przejąwszy załatwianie spraw dotyczących lekarzy okr. od administracyi państwowej, przeprowadził podwyższenie tych płac, narazie w tym kierunku, że lekarzom nowo mianowanym i służącym do lat trzech, przyznano pobory urzędników państwowych XII. stopnia służbowego, lekarzom po 3-letniej służbie takież pobory XI. stopnia służbowego, a lekarzom po 6-letniej służbie pobory X. stopnia służbowego.

W poborach mieszczą się prócz płacy zasadniczej także dodatki za wysługę lat i dodatki drożyźniane analogicznie do dodatków należących się urzędnikom państwowym.—Prócz tego Tymczasowy Wydział Samorządowy przyznał lekarzom okr. ryczałt na wydatki kancelaryjne w rocznej kwocie 1500 Mk. i ryczałt na objazdy gmin w rocznej kwocie 20.000 Mkp.

STUDENCI AMERYKAŃSCY W KRAKOWIE. Dzisiaj 20 bm. przyjeżdża do Krakowa wycieczka profesorów i studentów uniwersytetów amerykańskich, licząca 50 osób. Goście zabawią w naszem mieście kilka dni, poczem wyjadą do Zakopanego.

O ZWROT DŁUGÓW AKADEMICKICH. Towarz. Wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jag. apeluje do wszystkich przedwojennych dłużników Twa, by w jak najkrótszym czasie zwrócili przedwojenne długoterminowe pożyczki zwrotne. Co się tyczy stosunku wartości zaciągniętej przed wojną pożyczki do wysokości kwoty zwrotnej w obecnych czasach należy się kierować — według słusznego osądzenia prof. Zolla — wedle możności, wedle zajmowanego stanowiska, i wedle korzyści jaką dana pożyczka przyniosła dłużnikowi. Gdyby apel Tow. nie odniósł skutku, Zarząd będzie zmuszony podać do publicznej wiadomości „czarną listę" dłużników (choćby 2 kor.) którzy nie spłacili pożyczek. Spłaty przyjmuje codziennie i w czasie wakacyi Tow. Wzaj. Pom. Kraków, Jabłonowskich 12.

PODWYŻSZENIE CEN ELEKTRYCZNOŚCI I GAZU. Przed niedawnym czasem Rada m. Krakowa uchwaliła zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę na podjęcie robót inwestycyjnych w gazowni i elektrowni. Jak wiadomo bowiem coraz bardziej zwiększające się zapotrzebowanie prądu i gazu w Krakowie wymaga znacznego rozszerzenia obu tych instytucyi. Wczoraj na posiedzeniu Komisyi gazowo-elektrycznej pod przew. wiceprez. m. Sarego rozpatrywano sprawę inwestycyi i uchwalono na pokrycie wielomilionowych kosztów tych inwestycyi podwyższyć cenę prądu ze 100 Mk. na 150 za kilowatt, godzinę, zaś cenę m. sześć. gazu z 90 na 140 Mk. Podwyżka ta spowodowaną została nadto znacznym wzrostem cen węgla koksującego i robocizny.

ŻONA TRUJE MĘŻA. Wczoraj donosiliśmy o tajemniczym zgonie właściciela droguery przy ulicy Floryańskiej śp. Zdzisława Komorowskiego. Śledztwo policyjne w kierunku wykrycia przyczyny śmierci śp. Komorowskiego, dało nadspodziewany rezultat. Przesłuchana służąca Komorowskich 24-letnia Fr. Kulkówna zeznała, że pożycie małżonków od długiego czasu było bardzo niezgodne i ustawicznie przychodziło do scysyi. Widziała też nieraz, jak jej pani wsypywała Komorowskiemu do potraw jakiś biały proszek, przypominający z wyglądu aspirynę, a opakowanie proszku natychmiast paliła. Pewnego dnia Komorowski przyszedł ze szklanką herbaty do pokoju żony, narzekając, że herbata ma dziwny gorzki smak. Gdy rozgniewany zagroził, że herbatę odda do chemicznego zbadania, żona wyrwała mu szklankę z ręki i rozlała płyn po podłodze. Według zeznań świadków, Komorowski od dłuższego czasu narzekał, że ma ciągłe zmartwienia z powodu rozwiązłego życia, jakie prowadzi jego żona. Krytycznego dnia żalił się przed jednym z przyjaciół, że żona go truje jakiemiś proszkami.

Indagowana Komorowska twierdzi, że proszki miały działać łagodząco na nerwy i odzwyczajać od pijaństwa. Komorowską aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

STAN ATMOSFERY: Depresja ze środkiem nad Bałtykiem i Polską północną, ogarniająca prawie całą Europę, słabnie i przesuwa się ku wschodowi. W Polsce panowała dzisiaj nadal pogoda przeważnie pochmurna i dżdżysta, z temperaturą dość niską, która w godzinach porannych wynosiła 11—16°, popołudniu zaś 13—18°. Silne, miejscami gwałtowne wiatry z zachodu już znacznie straciły na sile.

Kraków: temperatura 15.3, maksimum 18.2 minimum 12.4, opad 3.6 mm. Pochmurno.

Prognoza na czwartek: Zachmurzenie zmienne (w Polsce północno-zachodniej dość pogodnie i cieplej, na południu i wschodzie przeważnie jeszcze pochmurno), słabe lub umiarkowane wiatry północne.

Z Polski i ze świata.

WPISY NA WYDZIAŁ MEDYCZNY UNIW. JANA KAZIMIERZA. Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie zawiadamia, że wobec istniejącego na tymże wydziale Numerus clausus kandydaci na I kurs medycyny, oraz studenci z lat wyższych innych uniwersytetów, mający zamiar studyować na wydziale lekarskim Un. Jana Kazimierza, mają wnieść osobne podania o przyjęcie na rok 1922 na 1923. Podania te przyjmowane będą w kancelaryi dziekanatu od 1 do 12 września br.

UROCZYSTOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA W POZNANIU. (A. W.). Z powodu przyłączenia G. Śląska, oraz rocznicy bitwy pod Grunwaldem odbyły się w Poznaniu dn. 16 bm. uroczystości i rewia związków inwalidów i powstańców. Następnie odprawione zostały uroczyste nabożeństwa, na których byli obecni liczni przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych, Senat uniwersytetu oraz delegaci organizacyi społecznych. Po nabożeństwie pochód ruszył do katedry, gdzie go powitał kardynał Dalbor i Ks. Biskup Łukomski, poczem delegaci złożyli wieńce w kaplicy Piastowskiej. Popołudniu odbyła się uroczysta akademia dla wojska w teatrze Narodowym, zaś wieczorem dla publiczności w teatrze Wielkim.

REKTOREM UNIW. KATOL. W LUBLINIE został O. Jacek Woroniecki, Dominikanin.

POJEDNAWCZE PISMO NIEMIECKIE. — W Łodzi dn. 17 bm. wyszedł pierwszy numer nowego tygodnika p. t. „Die Wochenschau". Ma to być niemieckie pismo bezpartyjne. Zadaniem jego ma być unikanie wszelkich starć narodowościowych i podporządkowanie się przepisom prawnym na gruncie państwowości polskiej. Wstępny artykuł kończy się słowami: „My Niemcy tu urodzeni, tu przynależni państwowo, chcemy traktować ten kraj jako swoją ojczyznę. Nowy ten tygodnik redaguje p. W. Weinbrich.

KLĘSKA GRADOWA. O gradach w Polsce i w Czechach już donosiliśmy. Jeszcze większa klęska nawiedziła we czwartek 13 bm. Styryę i t. zw. Burgenland, t. j. część Węgier przyłączona w przeszłym roku do republiki austryackiej. Są tam okolice, w których grad zniszczył prawie wszystko, tak, że trzeba będzie chyba odrazu pola orać.

SKAZANIE ARCYBISKUPA PRAWOSŁAWNEGO. (A. W.). Moskiewski proces przeciwko arcybiskupowi Anatolowi z Irkucka, którego oskarżono, że utrzymuje stosunki z czynnikami zwalczającymi rząd sowietów, zakończył się skazaniem arcybiskupa na śmierć przez rozstrzelanie.

ZWIĄZEK KATOLICKICH AKTORÓW. — W New Jorku odbył swoje zebranie doroczne Związek katolicki aktorów i aktorek. Arcybiskup miejscowy w przemowie skłaniał aktorów aby wytrwale pracowali nad udoskonaleniem i umoralnieniem teatru, złożył uznanie dla teatrów niekatolickich, że zachowują należną cześć dla Kościoła. Skarbnik Związku w sprawozdaniu wykazał, że nieraz odmówili udziału w grze sztuk niemoralnych, choć mieli płacę wysoką proponowaną. Są więc ludzie zasad.

CYLINDER W MODZIE. Podczas ostatnich wyścigów letnich w Paryżu stwierdzoną została zupełna rehabilitacya cylindra w świecie mody. W swej nowej, zmienionej nieco formie zdobił on głowy najwybitniejszych osobistości, zajmujących miejsca w trybunie prezydenta Republiki. Oryginalny model wystawiony u jednego z pierwszorzędnych fabrykantów kapeluszy w Paryżu odznacza się umiarkowaną wysokością i niezbyt szerokiem o skośnie zagiętych brzegach rondem. Nietylko historya, ale i moda się powtarza.

Ze świata katolickiego.

LURD W R. 1921. Według urzędowej statystyki nawiedziło Lourdes w r. 1921 około 800 tysięcy pielgrzymów, w tem przeszło stu biskupów. Przeciętnie dziennie rozdawano 2000 komunikantów i odprawiano przeszło sto Mszy św. — Lekarzy z rozmaitych stron i rozmaitych wyznań było czynnych w Biurze badań lekarskich 390. Sprawdzono 15 cudownych uzdrowień.

Judaica.

ŻYD-ŚWIĘTOKRADCA. W ostatnich czasach w Kieleckiem i Piotrkowskiem zostało okradzionych kilka kościołów. Przeważnie wykradane były wota. Z dochodzeń policyjnych wynikało, że kradzieży tych dokonywała przeważnie jedna ręka. Nareszcie w tych dniach w Piotrkowie nad ranem około godziny 3-ciej przechodził patrol policyjny i zauważył, że po murze kościoła farnego spuszczał się jakiś człowiek po sznurze na ziemię. Patrol natychmiast

podbiegł do złodzieja i zatrzymał go. Złodziejem okazał się Josek Weinberg, znany policyi świętokradca, który już odsiadywał wyroki za okradanie kościołów. Weinberg jest stałym mieszkańcem Częstochowy. Okradł on w Kielcach kościół św. Józefa, następnie katedrę. Skradziono wota i puszki sprzedawał jubilerowi Szpiro w Chmielniku i jego synowi. Obaj też zostali aresztowani.

Ze spraw wojskowych.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA. W Łodzi dn. 18 bm. obchodził 31 pułk Strzelców kaniowskich rocznicę połączenia się 15 pułku strzelców 4 dywizyi generała Żeligowskiego, powstałego w Rosyi południowej z oddziałami 31 pułku piechoty, utworzonymi wewnątrz Rzeczypospolitej.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA CELE TOW. POL. CZERWONEGO KRZYŻA złożono tytułem darów: Bank Małop. Sp. Akc. w Krakowie Mk. 250.000. — Akc. Bank. Hipot. Mk. 25.000. Polski Bank Kraj. w Krakowie Mk. 10.000. — Kasa Oszcz. m. Krakowa Mk. 3.000, — Inspektorat Skarbowy w Gorlicach Mk. 11.255, — Sąd Powiat. w Rozwadowie Mk. 947.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki Wawelskie ufundowali: 3061 Wojciech Marceli Gielecki, Kraków i Lublin, 3062 Pamięci Artura i Maryi z Lipkowskich Bukowieckich wdzięczna Teodora i Helena K., 3063 Związek pocztowców miejsc. Koła Wadowickiego, 3064 Inżynierowie okr. dyr. Rob. publ. w Kielcach, 3065 Władysław Miętus aptekarz w Rabce, 3066 Urzędnicy wydz. roln.-weteryn. województwa pamięci dra Józefa Zagajł. 3067 Tow. akc. „Płótno“ w Poznaniu, 3068 Czesław i Zofia Cyngottowie z Włodzimierza na Wołyniu. 3069 Zjazd Bieżanowiaków w lipcu 1922 i 3070 Kazimierzostwo Gundermannowie w Poznaniu, wpłacając po 30.000 M. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

GERTRUDA BARRISON W KRAKOWIE. — W piątek 21 bm. odbędzie się w teatrze J. Słowackiego jedyny w Krakowie wieczór taneczny słynnej tancerki amerykańskiej Gertrudy Barrison i jej tanecznego zespołu, złożonego z solistek wiedeńskiej opery.

OPERA I OPERETKA. Ponieważ w poniedziałek kasa teatralna została zamkniętą już na dwie godziny przed przedstawieniem opery „Carmen“, w której wystąpili gościnnie tak znakomici artyści jak: Wolska-Sobańska, St. Gruszczyński i Fr. Freszel, przeto Dyrekcya, chcąc dać możność szerszej publiczności usłyszenia tych świetnych śpiewaków, wystawia tą operę dziś po raz drugi, w której znakomici goście pożegnają się z naszą publicznością. Jutro „Piękna Mama“.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 20 lipca (nowość) „Kurka wodna“, dramat 3 St. S. Witkiewicza.
Piątek 21 bm.: Wieczór taneczny G. Barrison.
Sobota 22 lipca „Kurka wodna“.
Niedziela 23 lipca „Drugi mąż“.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek: „Carmen“.
Piątek: „Piękna Mama“.

Ze sportu.

I. Nasze wychowanie fizyczne.

Z odzyskaniem niepodległości warunki rozwoju naszego sportu uległy o tyle zmianie na lepsze, że sport zdobył sobie moralne prawo obywatelstwa, że ci, którzy go dotąd zwalczali, nie mają w swej szkodliwej dla sportu działalności tego rozmachu i tego tupetu, z jakim dotychczas przeciw niemu występowali. Wsteczníctwo przeciwsportowe ma zamknięte usta. Zdobycie własnej państwowości nałożyło na nas oprócz obowiązków, wynikłych z reprezentacyi zewnętrznej państwa, czy to dyplomatycznej, czy też z konieczności nawiązywania stosunków ekonomicznych, także i obowiązek brania udziału w sportowych stosunkach międzynarodowych.

W międzynarodowem współzawodnictwie nie brak żadnego państwa, żadnego narodu, mającego pretensyę do kultury; brak Polski na ostatniej Olimpiadzie usprawiedliwiony był wojną bolszewicką. Jak będziemy wyglądali na przyszłej Olimpiadzie w Paryżu w 1924 r., tego dzisiaj osądzać nie możemy, czy będą fundusze na ekspedycyę polską, to stanowi poważną troskę tych, którzy rozumieją posłannictwo sportu, którzy na taki przypadek rumieniliby się ze wstydu na myśl, że po wymienieniu Gruzyi, Turcyi, Połud. Afryki, Peru, Rosyi i innych krajów nie spotykają się tam z wyrazem Polska. Stosunki bowiem nasze przed wojną światową nie były prawie międzynarodowemi, jako zagranicę obejmowały Budapeszt, Wiedeń i Pragę, gdzie lwowscy lekko-atleci, jak T. Kuchar, Latawiec, Garczyński, Pomuski, Wudkiewicz i inni odnosili poważne tryumfy, stawiając polskie rekordy, uznawane jednak przez świat jako „austryackie“. Football reprezentowała dość szczęśliwie Cracovia, grając już w r. 1910 w Budapeszcie.

Obecne nasze położenie nałożyło na nas obowiązek stawania w międzynarodowe szranki sportowe — lecz jakże nam jeszcze daleko do poziomu naszych sąsiadów, którzy przecież nie kroczą na czele międzynarodowego sportu. Faktycznie poza footballem nie możemy skutecznie rywalizować na terenie międzynarodowym. Dlaczego? Odpowiedź dla nas bardzo łatwa i usprawiedliwiona, niełatwo przekona cudzoziemca, niezaznajomionego z warunkami, w których żyło społeczeństwo polskie. Rządy zaborcze nie patrzyły chętnie na powstawanie organizacyi sportowych, któreby objąć mogły opanowane przez nich ziemie polskie. Nie można było przeto myśleć o klubach sportowych w Wielkopolsce — Kongresówka mogła w tym kierunku coś zdziałać, lecz nie doceniała ważności sportu; jej towarzystwa sportowe finansowo nawet dobrze wyposażone, miały więcej charakter towarzyski, aniżeli sportowo-wychowawczy. Małopolska zaś mając niestrudzonych pionierów pracowała w ostatnich latach przed wojną bardzo usilnie i uporczywie, lecz i tu sport natrafiał na niezrozumiały opór społeczeństwa. Nasze władze nie tylko sportu nie popierały, lecz raczej dusiły wszelki zdrowy odruch sportowy młodzieży, widząc w samem słowie „sport“ coś zdrożnego. Piękny postęp sportu w Małopolsce przerwała wojna, niszcząc tak rozpoczęte prace organizacyjne, jak i poszczególne talenty sportowe.

Dla społeczeństwa naszego, a raczej dla tzw. „czynników miarodajnych“, potrzeba było takiego dowodu konieczności sportu, jaki dała nam światowa wojna. Czem jest sport dla tężyzny moralnej i fizycznej a więc dla tworzenia armii i utrzymania żołnierza w dobrej, że tak powiem sportowo, „formie“, wykazał najlepiej żołnierz angielski, „sportsmen“ od urodzenia, sportowiec kultywujący najchętniej tą gałąź sportu, która oboko największej liczby zwolenników liczy dzisiaj (ale tylko u nas) najwięcej wrogów, to jest piłka nożna — ów nieszczęsny football, stanowiący dla niektórych alfę i omegę wszystkiego złego. W czem leży to zło, tego, coprawda, nam nie powiedzieli i faktów nie przytoczyli.

Dr. Wojakowski.

Czyżby znowu mord rytualny?

W początkach lipca b. r. w Czechach między miejscowościami Chalupy i Zelenec znaleziono nagie zwłoki młodej dziewczyny niewiadomego dotąd nazwiska, z takiemi ranami i znakami, które każą przypuszczać, że się ma tu do czynienia z mordem rytualnym. Niczego tu nie brakło: jest na ciele znak od uderzenia drągiem w celu ogłuszenia, jest rana na szyi, którą wytoczono krew, jest wedle orzeczenia lekarskiego zupełna bezkrwistość zwłok, które wskutek tego są zupełnie białe, są wreszcie okrągłe otwory od kul rewolwerowych, zapomocą których sprawcy mordu upewnili się, że ofiara nie ożyje. Dochodzenia dotąd nie dały wyników. Ustalono tylko, że w krytycznym czasie zjechał był elegancki mężczyzna, a w jakiś czas później znowu dwóch mężczyzn w towarzystwie damy, która była uderzająco smutną. Kilka kobiet z całą stanowczością rozpoznały w zwłokach ową damę.

Wśród ludności miejscowej wywołał ten wypadek niesłychane wzburzenie, zwłaszcza, że w tej samej okolicy przed laty już była padła ofiarą mordu rytualnego niejaka Agnieszka Hruza. Z trudem zdołano zapobiedz rozruchom antyżydowskim.

Całe szczęście, że wypadek ten zaszedł na ziemi czeskiej, a rozgłosiły go pisma czeskie i niemieckie, inaczej bowiem znowuby prasa żydowska uderzyła na alarm, że Polacy rozmyślnie ogłaszają o żydach sensacyjne i „nieprawdziwe“ wieści.

Listy z kraju.

Zjazd inteligencyi bieżanowskiej.

Bieżanów. W dniach 15 i 16 lipca b. r. odbył się w Bieżanowie zjazd synów włościańskich, którzy ukończyli wyższe szkoły i z których wielu zajmuje dziś wybitne stanowiska w społeczeństwie. — Był to trzeci z rzędu zjazd inteligencyi bieżanowskiej, pierwszy bowiem odbył się w roku 1890, następny w pięć lat później.

Uczestników na obecny zjazd przybyło około siedmdziesięciu. Powitał ich delegat Rady gminnej, poczem z miejscową orkiestrą ruszył pochód ku kościołowi. Kazanie okolicznościowe wygłosił miejscowy proboszcz ks. Jacaszek, poczem po odśpiewaniu kilku uroczystych pieśni udali się zebrani do budynku szkolnego, celem odbycia obrad.

Do prezydyum wybrano Dr Weislę, adwokata z Bochni, ks. kan. Weislę, proboszcza z Podstolic i p. Jana Musiora, dyrektora Związku Kółek rolniczych we Lwowie; na sekretarza p. Kaspra Weislę.

Jednym z głównych przedmiotów obrad był wniosek, by przywrócić pierwotną pisownię nazwy wsi rodzinnej „Bieżanów“ a nie Bierzanów. Pisownia ta, jako jedynie właściwa, zachowaną jest w metrykach kościelnych i lud też wymawia Biezanów, a nie Bierzanów. Uchwalono zwrócić się do władz o przeprowadzenie odpowiednich sprostowań.

Celem utrwalenia pamięci zjazdu postanowiono założyć „Związek Bieżanowiaków“ i w tym celu wybrano komitet.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończył wieczorek, na którym młodzież bieżanowska oprócz produkcyi wokalnych odegrała jeden obraz z „Kościuszki pod Racławicami“. W dniu następnym, t. j. w niedzielę, po uroczystem nabożeństwie i kazaniu, które wygłosił bieżanowianin — misyonarz ks. Leśniewski — odbył się wiec, w którym wzięła udział ludność miejscowa w liczbie kilku tysięcy, a na którym liczni mowcy zachęcali do współpracy w odbudowie młodej naszej Ojczyzny.

Zarządzona podczas pożegnalnego obiadu składka przyniosła kwotę 130.000 marek, z której 30.000 marek przeznaczono na cegiełkę wawelską, resztę w kwocie 100.000 Mkp. oddano do dyspozycyi Rady szkolnej miejscowej na cele oświatowe.

Na telegram do Księcia-Biskupa Krakowskiego z wyrazami czci i hołdu nadeszła odpowiedź z pasterskiem błogosławieństwem dla uczestników.

Reichstag uchwala ochronę Republiki.

Berlin. PAT. (Biuro Wolffa). Reichstag na ostatniem swem posiedzeniu przed ferjami odbytem wczoraj uchwalił w trzeciem czytaniu **303 głosami przeciwko 102 głosom** przy czterech wstrzymaniach się od głosowania, **ustawę o ochronie republiki. Ustawa ta zyskała wymaganą w Konstytucji większość dwóch trzecich głosów.** W czasie dyskusji, jaka poprzedziła uchwałę, **przyszło do żywych utarczek między niemiecko-narodowym mówcą Bazillem a posłami lewicowymi.** W czasie tych zajść posłowie socjalno-demokratyczni wyszli z sali, poczem jednak powrócili. Niezawisły socjalista Haenke, poruszył sprawę **utworzenia wspólnoty przez obie partje socjalno-demokratyczne,** której celem ma być przeprowadzenie ustawy o ochronie republiki. **Komunistom nie powiedzie się rozerwać jednolitego frontu proletarjatu.**

Dalej przyjął Reichstag w trzeciem czytaniu **ustawę amnestyjną.** Osobna ustawa o obowiązkach urzędników państwowych w dziedzinie ochrony Rzeczypospolitej została uchwalona w imiennem głosowaniu końcowem wymaganą przez konstytucję większością dwóch trzecich głosów. Po uchwaleniu państwowej ustawy kryminalnej i policyjnej — również w trzeciem czytaniu — uchwalił Reichstag **kredyt 75 miljonów marek na ochronę republiki.**

Następnie przekazano Komisji prawniczej przeciw głosom socjalistów wniosek stronnictw prawicowych niemieckiej partji ludowej i bawarskiej partji ludowej, domagający się wstawienia do kodeksu karnego, paragrafu, któryby orzekał **karę więzienia** oraz grzywnę do miljona marek na tych, **którzy rozbijają siłą albo groźbą,** względnie innym zbrodniczem działaniem zgromadzenia, których odbycie nie zostało zabronione.

Wybór nowego prezydenta.

Berlin. PAT. Biuro Wolffa. Prezydent republiki **Ebert** kilkakrotnie **wyraził był życzenie odbycia wyborów nowego prezydenta.** Sprawa ta była przedmiotem konferencji kanclerza państwa dr. Wirtha z przywódcami stronnictw. Przywódcy stronnictw. **byli zdania, że Reichstag** powinien powziąć w tej mierze decyzję zaraz po zebraniu się w jesieni. Wybór nowego prezydeta republiki **odbędzie się więc** prawdopodobnie **w grudniu albo w styczniu.**

Mordercy Rathenaua.

Berlin. PAT. Sprawcy zamachu na Rathenaua, którzy wczoraj odebrali sobie życie na zamku Saaleck koło miejscowości kąpielowej Koesen w Saksonji, nazywali się Herman Fischer i Erwin Kern. Pierwszy z nich był inżynierem, drugi porucznikiem marynarki w rezerwie. Oni to właśnie byli tymi z pośród sprawców zamachu, **którzy dali strzały z rewolwerów do Rathenaua.** O ich pobycie w Koesen w zamku Saaleck, będącym własnością literata dr. Steina, dowiedziała się policja we czwartek. Władze wysłały kilkunastu urzędników kryminalnych, którzy rozpoczęli badania we wsi. Sprawcy widocznie dowiedzieli się o tem, albowiem ukryli się na wieży ruin zamkowych. — Urzędnicy kryminalni udali się do wieży, zastali jednakże drzwi zamknięte na silne zamki, musieli więc wrócić po narzędzia ślusarskie. Gdy wieczorem urzędnicy kryminalni powrócili do wieży, spostrzegli obu mężczyzn na murach wieży, **wznosili oni okrzyki na cześć kapitana Erhardta oraz wołali, iż umrą za swoje ideały.** Gdy policja wyważyła drzwi prowadzące do wieży, padły dwa strzały. Obaj sprawcy odebrali sobie życie strzałami rewolwerowymi w głowę. Właściciel zamku dr. Stein jest podejrzany o współwiedzę, i został aresztowany przez berlińską policję. Stwierdzono dalej, że sprawcy mordu, tuż przed przybyciem policji kryminalnej **porozumiewali się telefonicznie z przebywającemi w Monachjum osobami zaufanemi,** które im miały dostarczyć pieniędzy i paszportów celem **ułatwienia ucieczki do Czechosłowacji.**

Spadek waluty austryackiej.

Wiedeń. PAT. Wczoraj **kurs korony austryjackiej znowu bardzo się obniżył.** Giełdy oficjalnej wczoraj nie było, jednak w obrotach prywatnych notowano dalszą zwyżkę walut obcych. Za czeską koronę płacono wczoraj w wolnym obrocie **nawet ponad 1000 koron austrjackich.**

Na wczorajszem posiedzeniu austrjackiego zbromadzenia narodowego socjalista dr. Baum, żądał, aby celem przeszkodzenia dalszym niebezpiecznym spekulacjom wysłano do każdego banku komisarza państwowego, którzyby został upoważniony do oddawania państwu do dyspozycji wszelkich rozporządzalnych dewiz i sekwestrowania wszelkich walut. **Minister skarbu odpowiedział na to, że w obecnej krytycznej** sytuacji jest przeciwny stosowaniu jakichkolwiek środków przemocy.

Wiedeń. PAT. Dziś ogłoszone będzie **rozporządzenie zakazujące wolnego handlu zagranicznemi walutami we wszelkiej formie,** a więc i na giełdzie, oraz handlu uprawianego przez biura bankowe między sobą, jak niemniej pośrednictwa w tego rodzaju interesach. Wyjątek stanowi tylko nabywanie walut obcych potrzebnych na koszta podróży. Wszelkie interesy dopuszczalne na podstawie regulaminu dewizowego będą mogły być zawierane wyłącznie tylko przez centralę dewiz. Przy zakupnie obcych walut miarodajne będą tylko ceny ustalone przez centralę dewiz.

MANIFESTACJE PRZECIWKO DROŻYŹNIE.

Berlin. PAT. Donoszą z Wiednia, że dzisiaj przedpołudniem zebrał się przed parlamentem tłum robotników, celem wyrażenia protestu **przeciwko drożyźnie,** a w szczególności przeciwko znacznemu podwyższeniu cen chleba. **Wiele sklepów w śródmieściu zamknięto w obawie zaburzeń.**

POSEŁ LITEWSKI W MOSKWIE.

Rewel. P. A. T. Estońska agencya telegraficzna przynosi szczegóły przyjęcia w Moskwie posła litewskiego Baltruszajtisa. W swej mowie powitalnej zwróconej do prezesa WCIKA Kalenina, przedstawiciel Litwy oświadczył, że **rezultat walki o niepodległość** jaką wciąż jeszcze prowadzi Litwa w znacznej mierze zależy **od tego, czy sowiety mieć będą w swych rękach władzę w Rosyi.** Izolowana w swej walce o niepodległość Litwa — mówił Baltruszajtis — **widzi w Rosyi sowieckiej przyjaciela** i wierzy w nią. Kalenin — jak wiadomo — odpowiedział, **że** Rosya sowiecka jest jedynem państwem odnoszącem się życzliwie do aspiracyi narodowych Litwy.

ECHA ZAMACHU NA MILLERANDA.

Bordeaux. PAT. Polradio. Sprawca zamachu na prezydenta Milleranda anarchista Bouvet badany zeznał, iż strzelał **z powziętem z góry postanowieniem** zabicia nietylko Milleranda, lecz także i Poincarego. Bouvet oświadczył, iż przyjmuje na siebie **całkowitą odpowiedzialność za swój czyn.**

Nadawanie tytułów w Anglii.

Londyn. P. A. T. W Izbie gmin rozpatrywano wczoraj wnioski jednej z komisyi tyczące się sprawy **nadawania tytułów.** Rząd oświadczył, że wniosek podpisany przez 297 członków jest niestety nie do przyjęcia. Lloyd George oświadczył nadto, iż została wybrana specyalna komisya, która będzie przedkładała rządowi odpowiednie wnioski, uzasadniając konieczność zmian przy nadawaniu tytułów. (Wniosek ten domaga się, by tytuły i ordery nadawano jedynie za zasługi położone dla państwa, które to zasługi byłyby przedtem przez osobną komisyę badane. — Red.).

Walki w Irlandyi.

Dublin. P. A. T. (Havas). Działania wojsk regularnych rozwijają się pomyślnie. Powstańcy ewakuowali zupełnie Sligo, oraz atakowali bezskutecznie koszary w Manor-Hamilton.

Leafield. PAT. Radio. Wedle doniesień z Dublina wojska wolnego państwa czynią dalej postęp. Główna kwatera południowo irlandzkiej republiki została zajętą. **Republikanie stawiają dalej opór w Limerick.** Od początku kampanji wojska wolnego państwa wzięły do niewoli 2060 republikanów.

Zabójcy Wilsona skazani na śmierć.

Londyn. P. A. T. (Havas). Sprawcy zabójstwa marszałka Wilsona zachowali wobec sądu zupełnie zimną krew. Ponieważ przewodniczący na rozprawie odmówił odczytania pisma oskarżonych, jako mającego charakter propagandy anarchistycznej, obrońcy opuścili salę sądową. Oskarżeni w przemówieniach swoich podkreślili, że uczestniczyli w wojnie i walczyli o zasady, których orędowniczką była Anglia, ale których nie zastosowała w Irlandyi. Oto dlaczego dopuścili się zabójstwa. Narada sądu trwała trzy minuty, oskarżeni wysłuchali spokojnie wyroku śmierci. Oskarżony O'Sulivan oświadczył, **iż jest dumny, że może złożyć** życie za Irlandyę.

Leafield. P. A. T. Radio. **Obaj mordercy marszałka Wilsona zostali wczoraj popołudniu** skazani na śmierć.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.). „Hromacki Wiestnik“ ogłasza za prasą amerykańską manifest, wydany przez prezydyum rządu, tak zwanej zachodnio-galicyjskiej republiki Petruszewycza, do Ukraińców zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. W manifeście wyliczone są dotychczasowe starania polityczne rządu Petruszewycza w sprawie określenia losu Wschodniej Małopolski przez państwa europejskie. W dalszym ciągu wyjaśnia manifest obecny stan sprawy ogólno-ukraińskiej i jej załatwienie w najbliższym czasie. Między innemi przyznaje manifest, że egzystencyę swą i możność działania zawdzięcza rząd Petruszewycza głównie poparciu finansowemu Ukraińców amerykańskich.

Gdańsk. P. A. T. Wysoki Komisarz Ligi narodów generał Haking po dokończeniu urlopu powraca do Gdańska 27 lipca.

Helsingfors. PAT. Tutejszy oddział „Rosty“ komunikuje, że „Wcik“ zatwierdził wyrok śmierci na duchownych, występujących przeciwko konfiskacie kosztowności cerkiewnych, pomiędzy innymi na metropolitę Benjamina i biskupa Benedykta.

Nowy Jork. PAT. Wczoraj zmarł tu naczelny redaktor (od 15 lat) jednego z największych pism angielskich „New Jork Timesa“ Muelle.

Wiadomości gospodarcze.

PODATEK OD WZBOGACENIA SIĘ. W myśl ustawy z dnia 31 marca br. mają osoby, obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się z powodu odpłatnego nabycia nieruchomości, (z wyjątkiem tylko płatników, należących do kategorji właścicieli gruntów o obszarze do 43 ha) przesłać Izbie skarbowej w dniu 20 sierpnia br. szczegółowe obliczenie podatku i podać w niem między innemi cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość.

OPÓŹNIENIE POŻYCZEK ZAGRANICZN. wywołuje katastrofalne objawy. Przewlekanie spodziewanych kredytów uważają wiedeńskie pisma za zbrodnię przeciw Austrji, która własnymi środkami nie może uniknąć katastrofy finansowej. Austrję uratować może tylko wspólnie podjęta szersza akcja sanacyjna, niepomoże 70 miljonów lirów ofiarowanych przez Włochy.

WYWÓZ I PRZYWÓZ ZNAKÓW PIENIĘŻNYCH I DROGICH METALI. (A. W). Czynniki miarodajne komunikują co następuje: Ustawa z dnia 11 marca 1919 roku o ograniczeniu przywozu znaków pieniężnych w walucie austryjackiej, niemieckiej i rosyjskiej zakazuje przywozu rubli i austryjackich nieostemplowanych koron. Podobnym ograniczeniom podlegała waluta niemiecka, jednakże zostały one później zniesione. Również dozwolono później na przywóz rubli, ale tylko powracającym z Rosji. Wywóz rubli nie podlega żadnym ograniczeniom, natomiast wywóz wszelkich monet złotych i srebrnych jest zabroniony. Przywóz kruszców drogich nie podlega żadnym ograniczeniom po opłacie odpowiednich ceł, zaś wywóz większych ilości kruszców wymaga specjalnego pozwolenia. Każda osoba może bez żadnego pozwolenia wywieść: zegarek złoty, 2 pierścionki, obrączkę ślubną i kolczyki. Handel kruszcami drogocennemi wewnątrz kraju jest dozwolony.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 lipca 1922 r. 6. 13

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5550—	5700—	—
" kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	455—	475—	478—
" belgijskie	425—	445—	442.—
" szwajcarskie	1050—	1150—	—
Funty szterlingi	24 800	25 300	—
Marki niemieckie	11 75	12 [illegible]	12'25—
Korony austryackie	—'15	—'19	15'50—
" czecho-słowackie	124—	128—	125'50
" węgierskie	4'25	4'75	—
" szwedzkie	—	—	—
" duńskie	—	—	—
" norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	240—	260—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
" dumskie " 100	—	—	—
" " " 1000	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600—	700—	—
Bank Hipoteczny	750—	850—	—
" Małopolski	650—	725—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650	700—	—
Bank Komercyalny I—IV	400	450—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3200—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100—	2300—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625—	675—	650
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	225—	275—	—
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3800—	4000.—	
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	700—	800—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	275—	325—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	4700—	4900—	4750.—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1200—	1300—	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1850—	1950—	1900.—
Połęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1850.—	1950—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	725—	825—	750—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	—
„Automotor“ fabryka samochodów	1000—	1200.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17 500	18 500	—
„Górka“ fabryka cementu	5800	6200—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100	6300—	6250—
„Tepega“ Tow. dla przeds. górnicz.	4900—	6100	5000—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1850—	1950—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos“ T. A.		—	—
„Rezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000—	1100—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900—	3100—	
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2000—	2200—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	
Sabn. i Raf. cukru w Chodorowie	3700—	3800—	3750
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200—	1400—	

KURSA.

Zurych. PAT. Zamknięcie giełdy: Berlin 1'07½, Holandja 202'75, Nowy Jork 520¾, Londyn 2320, Paryż 44'40, Medjolan 24'35, Bruksela 41'75, Kopenhaga 112'50, 135'50, Chrystjania 135'50, Madryt 81; Praga 11'65, Buenos Aires 186¼, Zagrzeb 1'52½, Budapeszt 0'39½, Sofja 3'30, Warszawa 0'09¼, Wiedeń 0'01½, austr. korona stempl. 0'01⅞.

Warszawa. PAT. Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5700, 5650, 5670. sprzedaż 5690. kupno 5650. dolary kanadyjskie trans. 5585. 5580. franki francuskie trans. 475, funty szterlingi 25250, korony czeskie trans. 130, marki niemieckie trans. 12'35.

SAX ROHMER.

Zasłona Izydy.

(Tłom. z angielskiego).

— Nie słuchaj pan, drogi panie — rzekł spokojnie.

Dźwignęliśmy znów Fairbanka i przenieśliśmy go do najbliższego pokoju. Klaw zamknął drzwi na klucz.

— Tu zostaniemy — zahuczał — aż dopóki to coś nie wróci tam, skąd przyszło.

Fairbank leżał u stóp naszych bez duszy. W tem rozległo się znów brzęczenie.

— To „sistium" — rzekł Klaw — święte narzędzie przybytków Izydy.

Dźwięk przemknął i rozwiał się.

— Searles, Fairbank! — usłyszeliśmy teraz głos Brearley'a prawie, że łkający gwałtowną prośbą — nie zbliżajcie się do niej... błagam was!... nie patrzcie na nią.

Drzwi od pracowni rozwarły się gwałtownie i usłyszałem jego sandały kłapiące po podłodze.

— Fairbank! panie Klaw! Na miłość Boga, co się z wami stało?...

Moris Klaw obrócił klucz w zamku.

Brearley, blady jak płótno i z twarzą zlaną potem, stał na progu. Na widok Klaw'a rzucił się naprzód z nieprzytomnym wzrokiem.

— Czy... czy kto z was...

— Fairbank — powiedziałem prędko.

Brearley odkręcił światło elektryczne. Fairbank, trupio blady leżał oparty o fotel. Moris Klaw rękę trzymał mu na sercu.

— Jeszcze żyje — powiedział — dajcie wody... tylko nie żadnego alkoholu, ale zwykłej wody... I pójdź pan zaraz do siostry.

Brearley bezwiednym ruchem wsunął rękę we włosy, targając je rozpaczliwie.

— Skąd ja mogłem wiedzieć — jęknął — skąd mogłem wiedzieć?... Woda jest w karafce, panie Klaw... Chodź ze mną, Searles, trzeba się zająć Ailsą.

I wybiegł, wyglądając dość dziwacznie w swej lnianej szacie. Moris Klaw dał mi znak, abym poszedł za nim.

Drzwi od pokoju panny Brearley były zamknięte. Brat zapukał, a gdy nie było odpowiedzi, pocisnął klamkę i wszedł do wnętrza. Ja zostałem na korytarzu.

— Ailso! — zawołał. Słyszałem, że powtórzył to wołanie parę razy. Po chwili zaś usłyszałem, jak mówił:

— Jakże się czujesz, kochanie?

— O, chwała Bogu już minęło — odezwał się słaby głos panny Brearley — już zupełnie przeszło, prawda?

— Tak, już skończone — odparł.

— Widzisz, mam rozpuszczone włosy — mówiła ona nieco żywiej i z pewnem zdziwieniem — musiałam je rozpuścić bezwiednie... tak mi się mąciło w głowie... sama nie wiem, czy zemdlałam, czy zasnęłam...

— Dobrze już, dobrze, kochanie — powiedział Brearley — a teraz chodź ze mną na dół, tylko zaraz, prawda?

Wrócił do mnie na korytarz.

— Leżała na wznak z włosami rozpuszczonemi na poduszce — szepnął do mnie, ale w pokoju czuć było spaleniznę i jakiś świeży popiół leżał na kominku.

Ailsa wyszła ze swego pokoju i teraz dopiero zauważyła wyraz twarzy brata.

— Czy co się stało? — zapytała z niepokojem.

— Nie, nic — odparł uspokajającym tonem — tylko Fairbank...

— Co mu jest? — poczerwieniała, a potem zbladła nagle.

— Nic, słabo mu się zrobiło. Chodź, to zobaczysz sama.

Wszyscy razem zbiegliśmy na dół. Moris Klaw, pochylony nad chorym, usiłował mu rozchylić zaciśnięte zęby. Ailsa, ze stłumionym okrzykiem w jednej chwili znalazła się na klęczkach obok niego.

— Ralfie! — zawołała — Ralfie! i odgarnęła mu włosy z czoła.

Odetchnął głęboko i z trudnością przełknął napój, który mu podawał Klaw. Po chwili otworzył oczy i utkwił je nieprzytomnie w twarzy Ailsy.

— Ralfie! — powtórzyła ona raz jeszcze.

Potem nagle, opatrzywszy się, iż go z taką czułością nazwała po imieniu, zmięszała się i pochyliła nisko swą śliczną główkę. Fairbank jednakże usłyszał ją. Wzrok jego oprzytomniał. Ujął jej rękę w swoje obydwie i przytrzymał mocno, potem wstał nieco chwiejnie. Kiedy mu na twarz padło światło lampy, zauważyliśmy wszyscy, że ma purpurowe znamię na czole, pomiędzy brwiami.

W tem powrócił pędem Brearley, który wyszedł był do pracowni.

— Gdzie papyrus? gdzie moje tłomaczenie? Wszystko znikło bez śladu.

Przypomniała mi się spalenizna w pokoju Ailsy.

IV.

— Moi drodzy — huczał Moris Klaw uroczyście — udało nam się. Wyszliśmy cało z trawiącego ognia.

Z całą energją zabrał się do rozpylania perfum ze swego flakonika.

— Niech mi Bóg przebaczy! — rzekł Brearley — to ja zrobiłem?

— Ja to panu powiem, kochany panie — odrzekł Klaw. — Ubrałeś pan swoje myśli w ten kształt powabny, który znałeś jako swą siostrę. Co? Patrzysz pan na mnie niedowierzająco? Rytuał, moi państwo drodzy, jest duszą tego, co ludzie ciemni nazywają magją. Pan zapomocą świętego kadzidła „kyphi" (tak! ja to wyśledziłem) wywołałeś moce tajemne. Te moce, panie Brearley, to są poprostu myśli. Wszystkie moce to są myśli. Zaś myśli, to są rzeczy, pan zaś, zapomocą formuł starożytnych, ściągnąłeś do tego domu taką rzecz myślową, którą wytworzyły całe pokolenia wyznawców, czcicieli księżyca.

Światło, któreśmy widzieli, było poprostu światłem księżycowem, zaś dźwięki, któreśmy słyszeli, były dźwiękami myśli. Lecz owa rzecz myślowa mająca w sobie moc wielowiekową, którą ty ściągnąłeś tutaj, tak była potężna, że wydobywała z ducha panny Ailsy jej własne myśli, sprowadzając na nią to, co ona wzięła za sen, lub omdlenie — i owładając nią natomiast.

Siostra pańska została chwilowo przeistoczona przez tę moc zaświatową, która w niej zamieszkała. Stała się tak potężną, tak groźną, jak bogini! Nikt nie mógł spojrzeć w jej oczy bezkarnie. Hypnotyzm ma wiele wspólnego ze starożytną wiedzą o myślach ludzkich, tak!... Suggestja, — oto tajemnica t. zw. zjawisk okultystycznych.

Ze szczególnym blaskiem w oczach postąpił naprzód i położył obie swe wysmukłe, białe ręce na ramionach doktora Fairbanka.

— Doktorze — zahuczał — pan jesteś ranny w czoło.

— Czyż tak? — zadziwił się Fairbank — nie zauważyłem tego!

— Bo to nie jest rana cielesna. Jest to rana duchowa, której tylko odbicie widzimy na zewnątrz. O małoco nie zostałeś pan porażony śmiertelnie, drogi panie. O małoco. Ale inna siła... równie mocna, jak siła myśli stuwiekowej... ocaliła pana. Doktorze, to całe szczęście, że panna Ailsa kocha pana!

Otwartość jego słów zadziwiła nas wszystkich.

— Przypatrzcie się państwo dobrze kształtowi tej ranki — mówił dalej Moris Klaw — panie Brearley, ten rysunek powinien być panu znany. Kreśli się go w ten sposób — i tutaj, długim palcem nakreślił znak w powietrzu.

A to jest znak Izydy!

Koniec.

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się po zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka